

Łacińskie czcionki w języku ruskim.

(Obacz Nr. 24. Dodatku tygodniowego.)

III.

Pod względem historii łacińskich czcionek nie zdradza p. Bohdan A. D. tyle znajomości rzeczy, abyśmy mogli jego twierdzeniom darować jakiegokolwiek zaufanie. Dziwna to jest istotnie, że uważa obecną postać łacińskiego jakoteż i greckiego alfabetu za pierwotną, a tak opierając swoje wnioski raczej na utworach własnej wyobraźni aniżeli na źródłach historycznych, wpada przez to w pomyłki, niezgodne wcale z poważnym charakterem, do jakiego zdaje się mieć uroszczenie jego piśmko. Naszem zdaniem jednak powinienby względem dla czytającej publiczności wstrzymywać każdego pisarza od twierdzeń płochych i niezasadzonych nauk.

P. Bohdan A. D. myli się przypuszczając, że alfabet łaciński obejmował pierwotnie 24 znaków głoskowych czyli krotek. Wszak podaje nam Marius Victorinus z wielu innymi wiadomości, że Rzymianie początkowo tylko 16 liter przyjęli od Greków. Było doryjski alfabet, używany u Greków w Kumie i Sycylii, którego zachował był na oznaczenie mocnej gardłowej spółgłoski dwa znaki kappę (K) i koppe (Q), przybrawszy zamiast dawniejszego znaku P (ro) dla odróżnienia go od π (pi), późniejsze R. Te fakta prostują oraz twierdzenia p. Bohdana A. D. o początkach łacińskich liter Q (q), i R, z której pierwsze mylnie wyprowadza ze złączenia się greckich znaków σγ, drugie za wynalazek jak się zdaje, czysto łaciński uważając. Kształty liter P i L są równie doryjskiego pochodzenia. Wniosek, jakoby h miało powstać z γ, będąc przeciwieństwem widocznie przekształceniem dużego H (nie odstepującego co do zewnętrznej formy od greckiego Η), jest oczywiście za nadto wymuszony, ażeby mógł za sobą mieć prawdopodobieństwo. Zestawienie łacińskiego C z greckim C jest mylnem. Powstało ono owszem z Γ, którego znaku Doryjezykowie używali zamiast Γ; przeciwnie sycyjski alfabet oznaczał przez ζ (S) lub Σ.

P. Bohdan A. D. nie ma prawdziwszych wyobrażeń o dalszym rozwoju łacińskiego alfabetu, niż o jego początkach. Prawda, że Rzymianie podobnie jak w innych rzeczach i pod względem pisma nie wyrównywali zmyślności i twórczemu duchowi greckiego narodu; nie możemy się jednak zgodzić z nim, jeżeli się zdaje przypuszczać (na str. 23 i 24), jakoby mieli być obojętnymi na potrzeby swego języka, i nikt nawet się nie ważył podać wniosków do poprawienia alfabetu lub pisowni. Już alfabet z czasem uzupełniony aż do liczby 21 liter, ręczy za prawdziwość przeciwnego widzenia. Za czasów prawodawstwa decemwiralnego, pisano jak wiadomo jeszcze CS zamiast X. To ostatnie znajdujemy po raz pierwszy po czasach owego prawodawstwa w tak zwanem *Senatus consultum de Bacchanalibus*; za czasów Grachów, a względnie poetów Lucyliusza i Attyusza pisano XS. Wkrótce po przyjęciu doryjskiego alfabetu nastąpiła była w rozwoju języka łacińskiego epoka, w której zatarta się różnica pomiędzy mocną a słabą gardłową. Gdy przeto czcionki C (γ) i K jedną a tę samą oznaczały głoskę, wyszła czcionka K powoli z używania, aż później, gdy pomieniona różnica znowu odżyła, utworzono już za czasów pierwszej punickiej wojny z C dla słabej gardłowej znak G. Tenże w alfabecie zajął między f i h miejsce użytego jeszcze w *Carmen saliare*, a później wyrugowanego z. To ostatnie równie jak V (greck. υ) za czasów Cycerona znowu przyjętem zostało do rzymskiego alfabetu. V służyło początkowo tak dla oznaczenia samogłosek u i y jakoteż spółgłoski v; przeto przedsięwziął był cesarz Klaudyusz wprowadzić do alfabetu znak greckiego przydechu Ϝ na oznaczenie samogłoski y, a znak obróconego greckiego Digamma ϝ na oznaczenie spółgłoski v, jednak bez trwałego skutku. Prócz tego nie zbywało na usiłowania, by wyrazić także subtelniejsze różnice głosu, niż je oznaczyć było można wprost zapomocą samego alfabetu. Poeta Ennius wprowadził grecki zwyczaj podwajania spółgłosek mających się wymówić krótko z zastrzeżeniem, któreto zastrzeżenie wyrażano niekiedy także znakiem) *silicus* zwanem. Tragik Attyusz długość samogłosek oznaczał wedle zwyczaju Osków także podwajaniem tychże, jakoż pisownię tę znajdujemy jeszcze w napisach z czasu Grachów a nawet konsulatu Cyce-

rona pochodzących. Długość samogłoski i wyrażała się dawniej przez EI, od czasów Grachów pisano w tym przypadku I wystające ponad wysokość reszty liter np. *quInque* (*Grut. 172. 2*). Nakoniec używano w wieku Augusta tak zwanego *apex* () nad samogłoskami za długie uważać się mającemi. Znak ten utracił swe pierwotne znaczenie dopiero w 3 stuleciu po nar. Chr. wtenczas, gdy uczucie długości samogłoski mknąc poczęło w wymowie ludowej.

O tem wszystkim rozprawiali uczeni wielce szeroko i głęboko. Najnowszą pracą w tym zawodzie jest, ile wiemy pismo p. W. Korssen „o wymowie, samogłoskach i akcentacji w języku łacińskim“ (Lipsk 1858) uwieńczone przez królewską akademię umiejętności w Berlinie. Autor zestawił w tem dziełku jasno i zwięźle wypadki dotychczasowych badań na tem polu, uzupełniwszy lub sprostowawszy je własnymi spostrzeżeniami. Łatwo było zaiste tutaj zainformować się p. Bohdanowi A. D. dokładniej o tym przedmiocie, nim postanowił narzucić swym czytelnikom zmyśloną historię łacińskiego alfabetu, opartą bardziej na własnych urojeniach, aniżeli na historycznych źródłach. Snadziej może było opuścić zupełnie ten ustęp, jako nie mający stanowczego wpływu na rozstrzygnięcie obecnej kwestyi, jeżeli się nie było pewnym swego; gdyż mylność podanych o łacińskim alfabecie wiadomości musi koniecznie zachwiać wiarę w znajomość rzeczy autora broszury o niestosowności łacińskich czcionek w ruskim języku i w jego naukową powagę w tej sprawie. Między innymi stawia on także pewnik, że Rzymianie pisali tak jak mówili, a mówili jak pisali, nie pomogąc tak zwanej assybilacji językowych i gardłowych spółgłosek przed i, obalającej tem samym ogólną ważność onego pewnika, nam przez p. Bohdana A. D. podanego.

Expektoracye tegoż p. Bohdana A. D. o pisowni narodów zachodniej Europy, używających łacińskich czcionek pomijamy, jako nie należące do rzeczy. Ażeby jednak dać naszym czytelnikom wyobrażenie o jego znajomości rzeczy, przytaczamy tylko że francuzkie *gueule* oddaje cyryliką przez ГЕУЕ (t. j. gel!), *daigner* przez ДАЙНЕ (denje) *fois* przez dwuzgłoskowe ФОА (foa), *aujourd'hui* przez ОЖУРАЕН (ozurdwy). Tłumaczył by go tylko można niedoładnością zastarzałej cyryliki do oddania dokładnego głosu zachodnio-europejskich języków, co znowu przypomina niedoładności połączone z jej używaniem, gdy przyjdzie przytaczać obce imiona lub słowa. Natenczas wypadnie skreślić je albo mylną pisownią cyryliki, albo upstrzyć pismo lub druk czcionkami rozmaitego kształtu i różniące się od siebie nawzajem cechy.

Lecz wróćmy do właściwego przedmiotu naszych uwag — do zastosowania łacińskich czcionek w językach sławiańskich w ogólności, a szczegółowo w języku ruskim.

Nie ulega wcale wątpliwości, że łaciński alfabet w swoim pierwotnym układzie jak go znała starożytność, nie jest w stanie oddać wszystkich sławiańskich głosek. Dzieli jednak tę niedostateczność z greckim, z którego się utworzył. W tym względzie zaden z pomienionych alfabetów nie ma pierwszeństwa przed drugim, a doskonałości, jakicby mogły być właściwe greckiemu, odnosząby się jedynie do jego stanowiska względem układu głosek greckich, różniące się wcale od układu głosek sławiańskich.

Atoli jak w 10. stuleciu grecki alfabet rozszerzono, by go zastosować do potrzeb starosławiańskiego narzecza, tak równie może być rzeczą uzupełnić łaciński, by go zastosować do każdego ze sławiańskich języków. W miarę tego co się dotąd powiedziało trudno by było zgodzić się na przeciwne przypuszczenie. Gdyby p. Bohdan A. D. chciał innego zdania być w tym punkcie, musiałby albo zaprzeczyć, że alfabet cyrylicki powstał z greckiego, albo że łaciński wyszedł z tego samego źródła. Jedno i drugie stało by w sprzeczności tak z jego własnymi przypuszczeniami jako też z historyczną prawdą.

Jest faktem, że wszystkie zachodnio-sławiańskie plemiona przyjęły w swoim języku łacińskie pismo. Ortografia ztąd zawisła miała u nich, jakto inaczej być nie mogło, swą historię, w której

toku zasady onej się rozwijały i ustalały. Działo się to po większej części bardziej na drodze praktycznej aniżeli naukowej, albo przynajmniej pod wpływem zmiennych widzeń naukowych; przeto nie każda pisownia, jaką czas wyprowadził na jaw pod względem obiektywnej nauki uważaną być mogła za niezbitą i wyższą nad wszystkie zarzuty. Przecie zasada pisowni łacińskimi czcionkami utrzymała się, dając dowód swej żywotnej siły tem właśnie, że się potrafiła zastosować do każdego postępu nauki językowej, wywierając owszem nań wpływ zbawienny, zasilając się nawzajem na podstawie wypadków tamże uzyskanych w stosowne ulepszenia własnego układu. Przedewszystkiem została jednak ta pisownia spójnią wszystkich części piśmiennictwa i cywilizacji zachodniej Europy, do której zakresu właśnie wstąpili także Słowianie używający łacińskich czcionek.

Uczeni jak Szlecer (*Russische Annalen*, cz. 2. Göttingen 1802) i Purkyně w „Czasopiśmie czeskiego muzeum,“ 1851. poszyt I. str. 4—75), których powaga! co do tego przedmiotu nie może ulegać wątpliwości, podawali uzasadnione wnioski względem zaprowadzenia łacińskich czcionek w językach rosyjskim i serbskim. Także co do języka ruskiego nie zbywało na wnioskach i próbach dotyczących się urzeczywistnienia tegoż pomysłu. Przypominamy wnioski ks. Łozińskiego w „Rozmaitościach lwowskich“ r. 1834. I. 29. str. 228—230. „Ruskoje wesile“ (Przemyśl 1835) przez niego wydane, poezye Padury, zbiory pieśni Waclawa z Oleska i Zegoty Paulego. Z dawniejszych czasów posiadamy rękopism „Pomników do dziejów litewskich“ Bychowca w narzeczu białoruskiem, i kopie metryki litewskiej w 29 tomach także łacińskiem pismem spisane. Zastępuje także na wzmiankę „Latopisiec Litwy i kronika ruska“ wydana przez Ign. Daniłowicza w Wilnie r. 1827. „Zbiór praw litewskich“ Działyńskiego (w Poznaniu 1846). Przypadać tutaj należy także „Przysłowia i przypowieści ludu ruskiego w Galicyi zebrane przez S. P. z Dobrzan“ już pierwotnie przed r. 1848 łacińskimi literami spisane, a 1857 w „Przyjacielu domowym“ w tejże formie ogłoszone i t. p.

Mimo to utrzymuje p. Bohdan A. D., że głosy języka ruskiego nie mogą być oddane łacińskimi czcionkami. Dziwna to rzecz, musiałby w tym przypadku ruski język wcale odrębne stanowisko zajmować pomiędzy resztą sławiańskich narzeczy, z których o żadnym nigdy podobnego nie nie twierdzono. A nawet w obec wszystkich europejskich języków przysłużałoby mu coś wyjątkowego, i należałoby wnosić, iż nie stoi z temiz pod względem układu głoskowego na jednorodnym gruncie. Jednakowoż nie zapuszczajmy się w podobne na niczem nieoparte domniemywania; może rozumowanie p. Bohdana A. D. lepiej nas potrafi oświecić w tej mierze.

Widzimy najprzód, jak p. Bohdan A. D. usiłuje wykazać, że ani łacińska, ani polska, ani czeska, ani nakoniec madziarska pisownia każda dla siebie wzięta, nie jest w stanie oddać wszystkich głosów ruskiego języka. Nie wchodzimy w to, o ile szczegóły przez p. Bohdana A. D. co do głosek pojedynczych języków wzmiankowanych podane są prawdziwe; dla nas tylko wniosek ważny, ztąd wyprowadzony, iż żadna z tych pisowni nie może być zastosowana w języku ruskim. Zgadza się i na to, dodajemy jednak, że pod wpływem takiego rozumowania nie było się udało ani ś. Cyrylemu ani ś. Klemensowi wynaleźć alfabetu dla Słowian, bacząc na to, że ani łaciński ani inny alfabet nie jest w stanie oddać wszystkich dźwięków sławiańskiej mowy. Lecz naszym zdaniem ci mężowie postępowali inną drogą. Trzymając się alfabetu ś. Klemensa jako późniejszego i więcej znanego jako przykładu, domniemywać się musimy, że rozpoznawszy najprzód, których z głosek sławiańskich niedostaje alfabetowi greckiemu, wziął znaki dla tychże z innych alfabetów, rozszerzając i uzupełniając tym sposobem alfabet grecki. Jestto, jak się nam zdaje, w podobnych przypadkach jedynie możebne i rozumne postępowanie. Gdyby chciano alfabet innego języka, mającego odmienny układ głoskowy przynieść surowo na język ruski i bez względu na odrębne właściwości i potrzeby tegoż, a tem samem bez odpowiednich zmian, zadano by tym sposobem językowi gwałt i narażono by jego rozwój na niebezpieczeństwo wieczystej zawisłości od zasad drugiego i istnego zmarnienia. Byłby to niezawodnie przewrotny środek, połączony z bardzo smutnymi następstwami dla rozwoju języka. W tem chybiali po największej części ci, którzy usiłowali bezpośrednio wprowadzić ortografią polską do języka ruskiego; dla tego też usiłowania ich nie mogły się udać. Przeciwnie gdyby chciano było się zastosować nad właściwościami języka ruskiego jako takiego, a w miarę tego usiłowano rozszerzyć alfabet — już nie polski, czeski lub madziarski, ale pierwotnie łaciński, byłaby się odkryła możliwość odpo-

wiedzenia wszelkim potrzebom ruskiego języka właśnie za pomocą takiego rozszerzonego alfabetu łacińskiego. Na środkach ku oznaczeniu rozmaitych dźwięków ruskiego języka zaś tem mniej zbywać może, gdyż niezawodną jest rzeczą, że te dźwięki jeżeli nie razem są skupione w jednym z reszty narzeczy sławiańskich, używających łacińskich czcionek, to po większej części przynajmniej znajdują się w ich organizmach pojedynczo, a w tych mają podane już oznaczenia. Nie idzie jednak zatem, aby i te ruski język miał przyjmować bez rozpoznania ich stosowności. Jak wszędzie tak i tutaj przystołoby mu działać niezawisłe; obecność podanych znaków dla odpowiednich dźwięków byłaby tylko ważnym ułatwieniem w zestawieniu pisowni.

Jednak p. Bohdan A. D. nie jest w stanie wyobrazić sobie języka ruskiego niezawisłym od innych narzeczy. Lęka się wprawdzie jego zawisłości od innych pobratymczych języków, używających pisma łacińskiego, nie mogąc się z resztą wznieść do pomysłu niezawisłej pisowni temiz, ob staje przecież przy niewolniczej zawisłości tegoż języka od cerkiewno-sławiańskiego i rosyjskiego narzecza. Niepodobna mu przeczyć, że *ѣ* w języku ruskim już nie brzmi jak *jea* lub *je* wedle starosławiańskiego lub cerkiewnego, nie może zapoznać, że *ѣ* częstokroć przechodzi w najotowane *і*; nie przeczy, że *ѣ* (*ѣ*) wygłasza się jak *je* lub *ja*; przyznaje że *ѣ* i *ѣ* nieróżnią się dźwiękiem w Galicyi, a pierwsza z tych głosek, tylko w pewnych, ściśle oznaczonych razach ma brzmienie *і*; wie także, że gdzie się pisze *ѣ* i *ѣ*, tam ucho głosek *o* i *e*, którychby się tu należało spodziewać nie słyszy wcale; a przecież sądzi, że zatrzymać potrzeba tę błędną pisownię z powodów etymologicznych. Przyczyną zaś tego jest, ażeby się nie zatarała pisownia cerkiewna i rosyjska. Powiedzieliśmy już pod II. co wypada sądzić o tych wrzкомо etymologicznych względach. Toć każdy język dla siebie ma swe własne prawa fonetyczne i etymologiczne, między temi zasady zmian głoskowych są najważniejszą jakoteż najciekawszą podstawą budowy języka. Nowsza filologia uczyniła je przedmiotem bardzo gruntownych i zajmujących poszukiwań. Język, rozszczepiający sobie prawa niezawisłości od innych, musi także móżdż uwidocznić swój układ głoskowy, ze wszystkimi stopniami i zmianami głosek do tegoż przywiązaniem jasno i bez względu na inne języki. Tym tylko sposobem zadosyć uczyni równie zasadom etymologii jakoteż układu głoskowego. Język niemiecki nie pisze obecnie „*geben*“, chociaż gocki język tak pisał, tylko uwydatnia zaszła w nim zmianę głoskową pisząc „*geben*“; a w 2gej osobie nie „*gēbst*“, tylko „*gibst*“, bacząc na to, że w rzeczy samej jest zadaniem ortografii uwidocznić zmiany i przeistoczenia głosek, będące podstawą etymologii. Tylko ruskiemu językowi chce p. Bohdan A. D. tego prawa zabronić. Ten język wedle jego zdania ma kryć niewolniczo swoje właściwości, by nie uchybić językowi starosławiańskiemu lub rosyjskiemu, pod obcą zastoną; niema swobodnie bujać, tylko nosić pęta zastarzałej i krępującej swobodnie ruchy języka pisowni, na zawsze. Taką przyszłość radby zgotował p. Bohdan A. D. językowi ruskiemu.

Pozostaje nam jeszcze w obecnym artykule odpowiedzieć na dwa jego zarzuty. Te jednak jeszcze mniej naukowego mają charakteru, aniżeli które dotąd były przedmiotem naszych rozpoznawań. Wprowadza p. Bohdan A. D. rozmaite słowa jak: *міръ* (świat), *миръ* (pokój), *міръ* (dopełn. l. mn. miar) *міръ* (tryb rozkaz. od *мірнн* mierz), *міръ* (mór), które chociaż w wymawianiu podobne mają brzmienie, jednak różne mają znaczenia. Te wedle jego zdania tylko pisownią jak ja cyrylika ustaliła od siebie odróżnić można. Moglibyśmy na to najprzód odeprzeć, że nie wszystkie słowa tutaj przytoczone używane są dzisiaj w żyjącym języku ruskim. Powtóre zaś co do zasady należałoby zrobić różnicę, azali wymowa ludowa te słowa odróżnia od siebie wzajemnie lub nie. W pierwszym przypadku winien alfabet zaopatrzon być środkami, by uwydatnić te różnice jako oparte na układzie głoskowym, w przeciwnym zaś razie odznaczenie ich w piśmie równie niepotrzebnem by było, jak niepotrzebnem jest w ustnej mowie. Różnicę znaczenia wykaze związek mowy. Ztąd np. w języku polskim nikt nie czuje potrzeby odróżnienia trybu rozkazującego: *mów* i *dopełn. l. mn. mów* i *tp.*

Inną jeszcze wątpliwość podnosi p. Bohdan A. D. przeciw zaprowadzeniu łacińskich czcionek w ruskim języku. Zauważa, że różne narzecza ruskie rozmaicie wygłaszają te same znaki cyryliki. I tak twierdzi że słowa: *кѡнь, рѡкъ, вѡль, вѡль, дѡстатн, ѡдѡатн; мнмо хѡдѡтн, мѡтн, зѡмѡ* wygłaszają się w Galicyi prawie jak: *kin, rik, bil, wit, distaty, widdaty; myto, chodyty, myty, zyma; w okolicach podkarpackich jak: kyn, ryk, byl, wyt, dystaty, wyt-*

daty; między Rusinami na Węgrzech: *kuń, ruk, bul, wuł, dustaty, wutdaty; miło, choditi, myti, zimo*. P. Bohdan A. D. obawia się na przypadek zaprowadzenia łacińskich czcionek na podstawie zasady fonetycznej zamieszania z powodu przytoczonych właśnie różnic w wymawianiu. My z naszej strony nie dzielimy tej obawy. Chociaż mielibyśmy prawo żądać przede wszystkim uwzględnienia galicyjskiego narzecza, jako najbliższego nas dotyczącego, jednak i względem reszty narzeczy zdaje nam się możliwy tylko dwojaki przypadek. Albo by z czasem wyrobiło się jedno z tych narzeczy do stopnia języka pismiennego, a na ten czas reszta ich musiałaby się jemu podporządkować, jak to się stało w Niemczech, Francji i Włoszech. Albo by nastąpił drugi szczęśliwy wypadek, że kilka dialektów podniosłyby się do tej wysokości; a natenczas mielibyśmy analogię w starożytnej Grecji, a życie umysłowe w naszej krainie zakwitłoby bujniej, jak kiedy tego spodziewać się było można!

IV.

Dowiedzieliśmy w poprzedzających artykułach, poświęconych kwestyi, która nas właśnie zajmuje, że pisownia cyrylicka niezgodna jest wcale z duchem, a względnie z układem głoskowym języka ruskiego. Musiałoby znaki samogłosek *ѣ* i *ѥ* przejęte z dawniejszej epoki sławiańszczyzny, a teraz będące bez właściwego sobie znaczenia i czyniące pisownię zawilgą i trudną usunąć, znaki samogłosek *ѣ* i *ѥ*, równie przypominające narzecze już dawno zgasłe i nieuzasadnioną niezgodność ruskiego języka od tegoż innymi zastąpić, sprzeczności zachodzące pod względem wyrażania niegłoski *Ј* i *Ѹ* przeciąć, nareszcie nowe znaki na spółgłoskę *ј*, (któraby oraz podać możebność oddania zgłoski *jo*) i na zmiękkzone *ѣ*, *ѥ*, *Ѧ*, *ѧ*, *Ѩ*, *ѩ*, *Ѫ*, *ѫ* zaprowadzić, jeżeliby cyrylika miała odpowiedzieć swemu zadaniu. Prócz tego wypadłoby się zastanowić, jakby oddać głoski *h* i *g*, dla których cyrylika nie posiada jak tylko *г* (pierwotnie *g*), następnie głoski *l* i *ł*, którym odpowiada w cyrylicie jedno tylko *л*; nareszcie jak wyrazić podniesienie się głosu *o* w długich zgłoskach *до* i *ѡ*. Wuk Karadźicz, chcąc cyrylikę zastosować do języka serbskiego, zatrzymał z niej tylko 25 liter, a dodał 6 nowych, mianowicie: *ђ, ј, љ, Ѣ, ѣ, Ѧ*. Gdyby tą samą drogą chciało cyrylikę usposobić dla ruskiego języka, zadanie stałoby się o wiele trudniejszym. Język ruski ma w ogóle 34 głosów, dla których z cyryliki dałoby się dobrać tylko 22 znaków, na resztę 12 głosów musiałoby się postarać o nowe znaki.

Dowiedzieliśmy w poprzedzających artykułach także, jak czeze są wszelkie argumentacje, usiłujące dowieść, że łaciński alfabet nie da się zastosować do układu ruskich głosek. Przeciwnie pokazuje się przy dokładniejszym bezstronnym rozpoznaniu, że tenże za pomocą tak zwanych znaków dyaktrycznych, niezgodnych w reszcie z przeważnie unikalnym kształtem liter cyrylickich, zastosować można do każdego narzecza sławiańskiego, a tem samym i ruskiego, nie będąc w położeniu tworzenia nowych znaków, zmieniających mniej więcej istotę pierwotnego alfabetu. Miklosich będący niezaprzeczenie teraz powagą pierwszego rzędu na polu sławiańskiej filologii, wyrzekł w I. tomie swojej „Gramatyki porównawczej języków sławiańskich,” str. X.: „Nabyłem przekonania, że alfabet łaciński, odpowiednio rozszerzony, stosowniejszym jest do oznaczenia dźwięków obudwu tych języków (bułgarskiego i ruskiego) aniżeli cyrylika.”

Przy takim składzie rzeczy niewieźmie nam nikt za zło, jeżeli także ze stanowiska umięjętnego przyznamy pierwszeństwo zastosowaniu łacińskich czcionek do języka ruskiego. Sąd Miklosicha zdaje się być cokolwiek niedogodnym panu Bohdanowi A. D. Dla osłabienia powagi jego zmyśla on (str. 42.) bajkę o prywatnej rozmowie z Miklosichem, w której uczony ten mąż miał dla tego tylko oświadczyć się za pisownią łacińską w języku ruskim, ażeby zapoznać z terażniejszą wymową języka ruskiego także innych Sławian, którzy zajmują się filologią sławiańską. Mógłże Miklosich przy wyborze czcionek łacińskich dla języka ruskiego mieć istotnie inny powód, niż ten który podał jawnie we wstępie swego własnego i po dziś dzień jedynego w swym rodzaju dzieła? Możnaż przypuszczać, że powodował się w tej mierze nie nabytem przekonaniem o wyższości alfabetu łacińskiego, lecz zupełnie podrzędnym praktycznym zamiarem. Co za śmiałość, podsuwać dwuznaczną dążność tak niezawisłemu charakterowi! Jakaż nedorzecznosc przypuszczać, by w dziele, poświęconem wyłącznie umięjętności, stanowić mogły podstawę podrzędne zamiary praktyczne! Pan Bohdan A. D. zanadto nadużywa dobroduszości swoich czytelników, by mógł tak łatwo znaleźć wiarę u nich. Ale my co innego jeszcze dostrzegamy w jego rozmowaniu. Widzimy w tem jeszcze ironię jego losu, która pobija go jego własną bronią. Przypuśćmy nawet, że owa prywatna rozmowa z Miklosichem, którą opowiada nam pan Boh-

dan A. D., istotnie miała miejsce, i że w samej rzeczy otrzymał od niego takie wyjaśnienie: — to czyż nie czuje pan Bohdan A. D., że właściwie niepowiedziano tu nic innego, jak tylko, że za pomocą cyryliki nie da się przedstawić dokładnie głoskowy system języka ruskiego, i że przeto potrzeba się uciec do innego alfabetu? Gdyby nietak było, gdyby zastosowanie alfabetu łacińskiego nastąpiło istotnie, jak pan Bohdan A. D. przypuszcza, tylko dla nieumięjętności filologów innych szczepów sławiańskich, na ten czas wypadłoby zaprawdę zastosować ten środek także do starosławiańskiego i rosyjskiego narzecza, a tego niedoradzano przecież nigdy.

Niewiemy, czy pan Bohdan A. D. czuł wszelkie sprzeczności i niekonsekwencye swoich rozumowań, jak również bezzasadność ich we względzie umięjętności. Musimy to przypuszczać jednakże, gdyż jakby przeczuwając nieważność swoich dowodów, odooszących się do umięjętnej strony przedmiotu, próbował obok tego rozwijać zdania, które niemają nic wspólnego z umięjętnością, i zamacając jasność pojęcia zapatrywaniem się na rzecz z innego stanowiska, mają tylko uprzedzać uczucie jego krajowców przeciw wprowadzeniu czcionek łacińskich do ich języka. W sposób dość szczególny łączy pan Bohdan A. D. cyrylikę z religią i narodowością. Zdaje się to być niepodobnem do wiary, a przecież tak jest istotnie. Namby się zdawało, że autor niepowinięby przecież pozwalać sobie, by z tem, co człowiekowi w właściwym znaczeniu lub też całemu narodowi jest najważniejszem i najdroższem, mieszać rzeczy powszednie, i wynikającym z tego zamieszaniem myśli, tamować pojęcie prawdy i prawdziwe wykształcenie swego narodu. Ale posłuchajmy jego rozumowań.

Rusini haliacy, powiada, otrzymali za panowania Włodziewierza Wielkiego z chrztem świętym także cyrylikę. Dla tego powinny im być drogie te czcionki i niemogą ich zrzec się pod żadnym warunkiem.

Podzielamy zdanie co do wartości cyryliki pod względem owych świętych dokumentów i ich języka, za pomocą których spłynęło światło ewangelii na Rusinów. Ależ zarazem umiemy bardzo dobrze odróżniać środki od celu, zewnętrzne narzędzia od idei, którą Opatrzność za jego pomocą przeprowadziła, i niemożemy stawić na równym stopniu jednego obok drugiego. Kościół! ozy okazał się wszędzie, gdzie sięga dotąd działalność jego prawdziwą podstawą wychowania i wykształcenia ludzkości. Z ogłaszaniem wiecznego słowa jednakże nieusiłował nigdy narzucać wiernym zewnętrznych form, które byłyby tamowały prawdziwy jego postęp. W sprawach świeckiego wykształcenia zostawiał im każdego czasu tyle wolności, ile było stosownem dla nich, i dawało się pogodzić z moralną ich pomyślnością. Forma czcionek cyrylickich, które służyły do spisania ogłaszanych pierwotnie Rusinom prawd religijnych, była całe przypadkowa, i w żaden sposób niemogły wymagać tego widoki religii lub kościoła, by czcionki te narzucać także językowi narodowemu nawet w brew niebezpieczeństwa, żeby miały być lub stać się szkodliwemi swobodnemu ich rozwojowi. Na wszelki sposób więc może być szanowany i pielęgnowany język, w którym słowo boże najpierw Rusinom ogłoszone zostało, a nawet i pismo, którem skreślone są księgi święte, chociaż niema ono nic wspólnego z samą istotą rzeczy. Wszelako to święte szanowanie pamięci pierwszego odrodzenia narodu nieodpowiadałoby w swem pojęciu duchowi religii świętej i kościoła, jeżeliby cześć dla przedmiotu przenoszono na zewnętrzne narzędzie i to samo narzędzie, chociaż może w wspomnieniu tem zdaje się być również uświęconem. Znieważano naruszeniem, wynikającym koniecznie z zastosowania do przedmiotu obcego, nieodpowiednego wcale jego naturze. W samej rzeczy też niepodobną zaprzeczyć, że język kościelny stracił niezmiernie wiele z swej pierwotnej czystości przez zmieszanie z językiem pospolitym, do czego przyczyniło się też po największej części zastosowanie cyryliki do języka ludu. Byłoby wiele na czasie, obudzić i ożywić znowu poznanie jego, i niewątpimy, że wyświadczyłoby tem wielką przysługę obrządkowi kościelnemu. Ale trudno byłoby osiągnąć ten zamiar, dopokąd trwa dotychczasowe zmieszanie obudwu języków, oparte na niejasnem pojęciu wzajemnego ich stosunku do siebie, i dopokąd obustronne ich granice w gramatyce, sposobie mówienia i piśmie niezostaną ściśle oddzielone. Sławianie, których księgi kościelne pisane są głągoliką, a którzy w języku pospolitym przyjęli alfabet łaciński, podają z resztą najwyraźniejszy dowód, że cześć tradycji kościelnych da się bardzo dobrze pogodzić z innymi potrzebami duchowego postępu, nienarządzając się wcale na to, by jeden względ potrzebował lub musiał przyznosić uszczerbek drugiemu.

Pan Bohdan A. D. utrzymuje, że zaprowadzenie łacińskich czcionek w języku ruskim byłoby przeciwnem narodowości. Ale

czemże jest narodowość w jego oczach? Czy może jestto mniemany związek z Rosją, który trwał przez kilka wieków? Dowiedliśmy już przy innej sposobności (N. 123. Gaz. Lw. z r. b.), jak mało bieg historycznego rozwoju zbliża Rusinów halickich do północno-wschodniej części Europy, i że Opatrzność wytknęła im widocznie całkiem inne koleje. Każdy bezstronny przyzna, że duchowe połączenie z Rosją musiałyby prędzej czy później pozbawić ich narodowości, czego najlepszy dowód w tem, że literatura ich w ostatnim dziesiątku lat coraz więcej stawała się rosyjską, a nawet i broszura pana Bohdana A. D., którą mamy przed sobą, odznacza się stylem uderzającym cechą rosyjską. Niemożna zaprzeczyć, że przyczyną tej skłonności do rosyjskiego jest poniekąd także alfabet cyrylski, gdyż jestto grunt, na którym spotyka się umysłowe życie Rosyan i Rusinów, jako znak podobieństwa ich sposobu mówienia i całego ich życia duchowego.

We wszystkich literaturach europejskich przedsiębrano od czasu do czasu reformy pisowni, a odnośne ludy nieobawiały się przytem wcale podkopania swojej narodowości. Niektóre z nich, jak głągolicci, przyjęły nawet nowy alfabet, mianowicie łaciński, a nie słyszano nic o zakłóceniu ich narodowości.

Przeciwnie służyły podobne reformy tylko do podźwignienia umysłowego życia literatury, ponieważ usuwały przeszkody, jakimi pisownia mogła jej wzrost utrudniać, a zarazem ułatwiały poznanie budowli wrodzonego języka. Tem samym przyczyniały się także do wzmocnienia narodowości.

Na teraz wprawdzie niemoże być jeszcze mowa o samodzielnej literaturze ruskiej, a tem samym także o zarzuceniu ustalonej tradycją ortografii lub pisma, które w nielicznych dotąd próbach literackich wzięte są i niejako pożyczone tylko z obcej literatury. Przekazana w ten sposób pisownia jest tylko pozornie narodowa, a w rzeczy tylko obcy towar, zupełnie przeciwny duchowi narodowego języka. Wszyscy przeto, którzy szczerze sprzyjają narodowi ruskiemu, powinni koniecznie starać się o to, by nadać mu także pisownię, któraby odpowiadała pojętemu dokładnie duchowi języka i nietamowała jego rozwoju. O cyrylskiej pisowni można podług tego, co się dotąd powiedziało, tylko przeciwnie utrzymywać.

Narodowość ludu jest dla wielu niezrozumiałem, mglistem pojęciem, które niedozwala im pomyśleć nic stanowczego. Jedni szukają jej w przebrzmiałych dawno wspomnieniach, drudzy w pewnych, częstokroć nawet chorobliwych właściwościach, w których lud skostnieć może, a p. Bohdan A. D. nawet w formie liter. My zaś sądzimy, że narodowości szukać potrzeba w duchowej i materialnej exystencji, jaką lud sam sobie zgotował żywotną siłą swego ducha. Jestto ogół duchowych i materialnych skarbów, jakie naród własną twórczością na świat wydał, a które stały się wieczną i odnawiającą się ciągle własnością jego. Ten więc popiera i podnosi narodowość, kto usuwa przeszkody jej twórczości i wzmocnia działalność tejże we wszystkich gałęziach, nie zaś ten, kto trzyma i każe trzymać się lekliwie martwych jej właściwości, chociażby te były zdolne pogrążyć naród w letargu tamującym wszelki postęp. Historia ostatnich dziesięciu lat dowiodła tak niewątpliwie, jak tylko być może, że cyrylika ze wszystkim, co się z nią łączy, niezdolna zjednać literaturze ruskiej większego rozpowszechnienia nad szczupłą stosunkowo liczbę pisarzy, ani też

rozbudzić w ogóle i na większy rozmiar duchowego życia narodu. Przyczyną tego jest naszym zdaniem z jednej strony przedstawiany dotąd błąd w przyjęciu pisowni cyrylskiej, utrudniającej niezmiernie nauczenie się języka, z drugiej zaś, i to jest najważniejsza, wyłączne stanowisko alfabetu cyrylskiego, które tamuje wzajemną styczność występujących na tem polu usiłowań literackich z duchowym życiem sąsiednich cywilizowanych narodów, a nawet i w najbliższych kołach przedstawia te usiłowania jako zupełnie obce w zwyczajnej komunikacji duchowej.

Nie jednakże nieprzyczynia się tak wielce do duchowego podniesienia narodu, jak ścisła wzajemność między umiejętnością i życiem, jak nieustanna komunikacja duchowa i wymiana myśli z ludami, które żyją pod temi samymi warunkami oświaty. Umysłowe życie Rusinów było dotychczas dla zachodnio-europejskich sąsiadów ich prawie nieznaną ziemią, a winę tego przypisać potrzeba głównie alfabetowi cyrylskiemu. Pan Bohdan A. D. odpowiada nam na to, że zapoznanie się z alfabetem Rusinów zawisło tylko od ich sąsiadów. Żądanie to jednakże jest równie naiwne, jak w poruczonej kwestyi wzmianka jego na stronie 24., że Rzymianie, chociaż władali całym światem, nieważyli się przecież naruszać alfabetu greckiego, który jest podstawą cyryliki! Ależbo mimo całego zamilowania w narodowości niepodobna by było przyznać Rusinom takiego stanowiska pod względem wykształcenia i cywilizacji, jakie zajmowała w tej mierze starożytna Grecya. Rusini mogą na tem polu dorobić się świetnej przyszłości, ale przy tem wszystkim zbywa im na znakomitej przeszłości. Dlatego też niemożna się dziwić, jeśli cywilizowane narody Europy niemają chęci pokonywać trudności z jakimi połączone jest poznanie narodowych właściwości Rusinów. Raczej wymaga tego własna korzyść Rusinów, ażeby weszli stanowczo i bezwarunkowo w harmoniczny związek z narodami europejskimi i otworzyli wszelkie przystępy, któreby nietylko pojedynczym uczonym, filologom i badaczom starożytności, ale także całym narodom dozwalałyby poznać istotę, umysłowe życie i dążności ruskiego narodu.

Niewahamy się utrzymywać, że zaprowadzenie czcionek łacińskich w języku ruskim poparłoby wielce to zbliżenie, niezmiernie ważne dla oświaty ludu, ale równie mocno jesteśmy przekonani, że wywarłoby bardzo dobroczynny wpływ także na duchowe życie wewnątrz narodu. Upatrujemy w tem bowiem zaród nowego, pełnego życia wzaiesienia się narodu. Język ruski, niekrepowany już więcej w swoich właściwościach ociężałą pisownią, zyskałby znacznie na sile, giętkości i dźwięczności, rozwijając gorliwie ukryte w sobie środki postępującego ciągle objawu myśli, i tak w słowie jak w piśmie występowałaby myśl z ową łatwością i wdziękiem, które niestety nikną zupełnie przy terażniejszych formach.

Niechże naród i ci, którzy powołani są przewodniczyć mu w oświacie, wybierają między dalszą zawistością swego języka, a swobodnym i samodzielnym jego rozwojem; między duchowym postępek a wiecznym letargiem. Historia będzie ich sędzią! Tylko życzylibyśmy, ażeby wprzód dokładnie rzecz rozważyli, nim zgodzą się na — pospolity zresztą — frazes, którym p. Bohdan A. D. kończy swoją broszurę: „Niechcemy nowości, bo nigdy tak u nas niebyło!“ Sprawę tę uważamy za zbyt wielką i ważną, byśmy mogli z spokojnem sumieniem przyklasnąć temu wykrzykowi.

(Czerwiec)

Ceny drobnej sprzedaży żywności we Lwowie,

w ciągu czwartej Dekady bieżącego stulecia.

Wykaz dziesięcioletni od roku 1832 po koniec 1841.

(Obacz Nr. 12 i 24 Dodal. tyg.)

Rok	Sty-	Luty	Marzec	Kwie-	Maj	Czer-	Lipiec	Sier-	Wrze-	Paź-	Listo-	Gru-	Cena w prze- cięciu
	czeń			cień		wiec		pień	sień	dzier- nik	pad	dzien	
	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.
1832	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1	1	1	1	1	1	1 ¹ / ₅	1 ³ / ₅	1 ¹ / ₈
1833	1	1	1	1	1	⁴ / ₅	⁴ / ₅	⁴ / ₅	⁴ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1
1834	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ² / ₅	1 ³ / ₅	2	2 ³ / ₅	1 ³ / ₈
1835	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₈
1836	1 ³ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1	⁴ / ₅	⁴ / ₅	⁴ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ³ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ² / ₈
1837	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1	2	1	1	1	1	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ¹ / ₈
1838	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₈
1839	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	2	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ² / ₈
1840	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	2	2	1 ⁵ / ₈
1841	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ³ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ¹ / ₅	1 ³ / ₅	2	2 ² / ₅	1 ⁴ / ₈

	Rok	Sty- czeń	Luty	Marzec	Kwie- cień	Maj	Czer- wiec	Lipiec	Sier- pień	Wrze- sień	Paź- dzier- nik	Listo- pad	Gru- dzień	Cena w prze- cięciu	
		kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	kr.	
Smalec wieprzowy, przedaz na kwarty lwowskie, cena w mon. kon.	1832	20	18	19 ¹ / ₅	18	18	18	18	18	18	16	16	16	17 ¹ / ₈	
	1833	16	16	16	15 ¹ / ₅	15 ² / ₅	16 ² / ₅	16 ⁴ / ₅	16	15 ¹ / ₅	16 ⁴ / ₅	16 ² / ₅	15 ³ / ₅	16	
	1834	13 ¹ / ₅	18 ³ / ₅	14	14 ³ / ₅	12 ¹ / ₅	9 ² / ₅	12	15 ¹ / ₅	15 ¹ / ₅	18 ² / ₅	16 ² / ₅	16 ³ / ₅	14 ⁵ / ₈	
	1835	16 ² / ₅	16 ³ / ₅	20	19 ¹ / ₅	17 ¹ / ₅	18	18	19 ¹ / ₅	20	20	20	16	18 ³ / ₈	
	1836	16	15	12	12	12	12 ⁴ / ₅	14	14 ² / ₅	14 ² / ₅	14 ² / ₅	15	15	13 ⁷ / ₈	
	1837	14 ² / ₅	14 ² / ₅	14 ² / ₅	14 ² / ₅	14 ² / ₅	14 ² / ₅	14 ² / ₅	14 ² / ₅	14 ² / ₅	14 ² / ₅	14 ² / ₅	16	16	14 ⁵ / ₈
	1838	16	16	16	16	16	17 ² / ₅	16 ³ / ₅	18	18	20	20	16	16	17 ¹ / ₈
	1839	16	14 ² / ₅	14 ² / ₅	14 ² / ₅	14 ² / ₅	14 ² / ₅	16	16 ³ / ₅	19 ¹ / ₅	20	20	20	20	16 ⁵ / ₈
	1840	20	20	20	20	24	24	24	26 ⁴ / ₅	24 ⁴ / ₅	24	24	24	24	23
	1841	20	24	22	20	20	20	20	20	20	20	20	20	20	20 ² / ₈

Obrót handlu krajowego w kwietniu 1859.

Przywóz i wywóz towarów do kraju i za granicę.

(Porządkiem nowej taryfy.)

(Obacz Num. 7, 13, 17, 18 i 25 Dodatku tygodniowego.)

Wywóz za granicę.

Wywieziono	z Galicji wschodniej	z Bukowiny	Wywieziono	z Galicji wschodniej	z Bukowiny
funtów			funtów		
Surogat kawy	—	32,62	Wyroby wełniane przednie	50	88
Cukier rafinowany	—	26,38	„ „ najprzedniejsze	—	5,87
Ogrodowina świeża	80,00	442,00	Wyroby jedwabne przednie	57	13
Pszenica	64,00	—	„ „ pospolite	—	6,93
Zyto, brczka, proso	140,00	—	Suknie i stroje pospolite	33	1,16
Kukurudza	—	50,40	„ „ przednie	1,35	36
Owies	51,00	1,50	„ „ najprzedniejsze	—	51
Maka	121,00	3,90	Wyroby koszykarskie pospolite	—	43
Mielwo rozmaite	12,00	1,00	„ „ najprzedniejsze	55	—
Słoma, siano i trawa	5,00	—	Papier bibuła	—	45,00
Nasiona olejne	7,00	—	„ prosty	96	—
Koniec	15,78	—	„ przedni	4,75	—
Nasionka	48,38	3,60	Karty	40	—
Rośliny i części roślin	5,53	—	Wyroby kuśnierskie gotowe	2,39	—
Skóry proste surowe	58,78	—	Skóry proste	—	67,54
„ wszelkie inne	41	—	„ przedni	—	31
Futra	6,47	—	Wyroby ze skóry i z kauczuku	95	14,81
Kielbasy	3	—	„ przednie	6,46	10,85
Miód pszaśny	39,00	—	Wyroby kościane	6,00	—
Tłuszcz i lój	8,00	—	Wyroby drewniane najpospolitsze	14,40	581,92
Oleje tłuste w flaszach	44	—	„ pospolite	—	28,58
„ „ w beczkach	3,78	—	„ przednie	94,46	32,85
Piwo w beczkach	67,34	—	„ najprzedniejsze	6,72	—
Miody pite	2,00	—	Szkoło proste	24,34	105,00
Wódka i spirytus	79	—	„ „ średnie	246,83	18,43
Arak, rum	37,52	7,28	„ „ przednie	23,66	—
Wino w beczkach	143,29	—	Zwierciadła	4,59	—
Chleb razowy	—	2,00	Wyroby z kamienia pospolite	—	12,00
Kamienie nicobrabiane	—	1.420,00	Wyroby gliniane najpospolitsze	11,50	60,20
Cegły i dachówki	—	45,00	„ „ pospolite	7,12	60,78
Wapno i gips	1.041,00	365,00	„ „ przednie	8,20	—
Inne artykuły tej kategorii	—	150,00	Wyroby żelazne najpospolitsze	59,98	188,53
Krap	25,58	—	„ „ pospolite	2.143,85	54,00
Terpetyna	13,95	—	„ „ przednie	3,58	5,58
Olej skalny biały i czerwony	4,78	—	Wyroby z kruszcu	—	10,12
Wody mineralne	596,75	6,08	Instrumenta	60	1,15
Spisglanz	7,99	—	Fortepiana	79,12	—
Alun	40,00	—	Maszyny żelazne	10,27	43,07
Kwas siarczany	60	—	Drobny towar najprzedniejszy	—	35
Witryol	—	3,00	„ przedni	9,18	—
Amoniak	—	2,13	„ pospolity	8,39	17,91
Inne artykuły tej kategorii	14,84	—	Czernidło	—	30
Blejwas	4,81	—	Lekarstwa gotowe	29	—
Inne artykuły tej kategorii	1,28	—	Kleje rozmaite	39	70
Glejta	—	49,00	Smarowidło do wozów	—	6,00
Żelazo	14,78	623,56	Preparata chemiczne	1,64	—
Stal	—	1,50	Farby i pokosty	1,67	—
Blacha nie polerowana	25	6,60	Inne tej kategorii	60,41	16,21
Drut żelazny	—	4,00	Mydło proste	3,00	33,83
Żelazo przerabiane	56	—	Zapalki	2,62	39,36
„ lane w szynach	2,33	2,70	Książki, mapy, muzykalia	50,91	4,72
Żywe srebro	1,56	—	Obrazki i litografie	—	30
Cyuk w płytach	—	98,91	Malowidła	1	6,00
Inne tej kategorii	2	20,80	Krowy sztuki	—	5
Monety srebrne	10	—	Cieleta	—	2
Przędza lniana kręcona	11,58	—	Owce, kozy	6	—
Wyroby bawełniane średnie	—	13,43	Muły	14	—
„ przednie	3,01	—	Drzewo na opał stóp kub.	720	68.217
Worowina	—	55,30	„ fabryczne spalwem	137,664	—
Wyroby lniane najpospolitsze	—	116,20	„ transport lądem	133,807	—
„ „ średnie	99,31	88	Węgiel drzewny	700	—
„ „ przednie	46,40	—	Statki i promy	118,79	—
Wyroby wełniane pospolite	1,58	28,76	Wozy i samie nie wybijane	4	80
„ „ średnie	3,42	2,00	„ „ wybijane	12	18

Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.

Wywar i sprzedaż soli w maju 1859 i 1858.

(Obacz Nr. 1, 4, 11, 14, 19 i 25 Dodat. tygod.)

Przedano cetnarów:

W maju 1859.	W maju 1858.
W Galicyi 56,675 ⁵³ /+	47,288 ⁶⁵ /+
Na Bukowinie . . . 3,266 ⁶¹ /+	2,249 ⁵⁹ /+
Razem 59,943¹⁵/+	49,538²⁵/+
W maju r. 1859 w Galicyi więcej	9,387 ⁶⁸ /+
„ „ „ na Bukowinie więcej	1,017 ¹ /+ cet.

Wywarzono cetnarów:

W maju 1859.	W maju 1858.
W Galicyi 51,078 ⁵⁰ :/	42,099
Na Bukowinie . . . 3,505 ⁹⁵ :/	2,748 ⁴⁰ :/
Razem 45,584⁴⁵:/	44,847⁴⁰:/
W maju r. 1859 w Galicyi więcej	8,979 ⁵⁰ :/
„ „ „ na Bukowinie więcej	757 ⁵⁵ :/ cet.

Przemysł. R. 1497.

Król Jan Olbracht potwierdza wszystkie od poprzednich Królów i Książąt nadane miastu prawa.

(Obacz Nr. 28 z r. 1851; i 4, 5 z r. 1853; 45 i 46 z r. 1854; 12, 13, 14, 15, 21, 22, 24, 25 z r. 1855; 32 i 33 z r. 1856 Dodatku tygodniowego.)

In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Quonia(m) actus hominum qui | sub tempore fiunt, cito e memoria labuntur nisi l(ite)rarum apicibus et testium annotatione fuerint roborati. Proinde Nos **Johannes Albertus Dei gra(tia) | Rex** Polonie, necnon terrarum Cracouie Sandomirie Siradie Lancicie Cuiauie Mazouie, Supremus Dux Lithuanie Russie Prussieq(ue) ac Culmen(sis) Elbingen(sis) | et Pomeranie etc. Dominus et Heres. Significamus tenore p(raese)ncium quibus expedit vniuersis p(raese)ntibus et futuris p(raese)ncium noticiam habituris. Quomo(do) | in Nostra et Consiliariorum N(ost)rorum lateri N(ost)ro tunc assidencium constituti p(raese)ncia Famosi et Circumsp(ecti) Consules Ciuitat(is) N(ost)re **Premislien(sis)** Nobis humiliter supplicarunt, q(ua)ti(n)us ip(s)orum iura et priuilegia per olim Antecessores N(ost)ros, Reges et Principes, necnon Serenissimu(m) olim Principem Domi(nu)m Kazimirum | Regem Polonie Genitorem N(ost)rum carissimum, data, largita et concessa, gr(ati)ose approbare, ratificare et confirmare dignaremur. Nos itaq(ue) de innata Nob(is) benignitate fauorab(i)l(ite)r annuen(tes) petitioni Consulium et Ciuium eorundem tanq(ua)m iuste et rationabili volentesq(ue) ip(s)os specialibus gracie N(ost)re p(ro)sequi fauoribus, et Ciuitatis eiusdem N(ost)re condicio(ne)m facere meliorem, quo tempore felicis regimi(ni)s Nostri vberiora accipiat incrementa, omnia iura et priuilegia | prefate Ciuitati, per Antecessores N(ost)ros predictos Reges et Principes, iuste et legitime data, largita et concessa, in om(n)ibus punctis, posicionibus, cond(iti)onibus et articulis vniuersis acsi p(raese)ntibus inserta forent, approbauimus, ratificauimus, et confirmauimus approbamusq(ue), ratificamus et confirmamus tenore p(raese)ncium median(tem), decernen(tes) ea robur perpetue firmitatis obtinere. In cuius rei testimonium, sigillum N(ost)rum p(raese)ntibus est subapense(m) | testimonio l(ite)rarum. Actum **Premislie** feria quinta proxima ante festum Pentecostes anno Domini **Millesimo quadring(entesi)mo Nonag(esi)mo Septimo** regni | vero Nostri ano quinto. Presentibus ibidem Reveren(do) in Chr(ist)o Patre Domi(n)o Nicolao Ep(iscop)o **Premislien(sis)**, nec non Magnificis et G(ener)osis Spythkone de | Jaroslaw Craconien(sis), Nicolao de Thanczin Russiae g(en)erali Palatinis, Stanislao Kmitha de Vyssnicze **Premislien(sis)**, Stanislao Pothoczsky Gostinen(sis) | Castellanis, Johanne Tirnka de Raczyszczany Campiductore Regni N(ost)ri g(en)erali, Nicolao Camienieczsky Cracouien(sis), Zauissio Rosa de Borzyschowycze Chelmen(sis), Capit(aneo) et Curie n(ost)re Succamerario, Cristofero Cracouien(sis) Dapifero, et Petro Vexillifero curie N(ost)re, germanis de Schidlowycz | alysq(ue) compluribus Dignitar(iis), Offi(icialibus) et Curien(sibus) N(ost)ris sincere et fidelibus dilectis. Datum per manus Venerabilis Vincency de | Przeramb Regni N(ost)ri Vicecancellary sincere Nobis dilecti. |

Idem ip(s)e **Vincentius** *) de Przeramb
R(egni) P(oloniae) Vice(cancellari)us s(ub)scripsit
Relacio eiusdem Venerabilis Vincency de | Przeramb Regni Polonie Vicecancellarij.

Według kopii zdziałanej w r. 1849 z oryginału pergaminowego, przy

*) Alber randy w dziejach królestwa polskiego zowie go Waclawem.

*Winię Pańskie amen. Na wieczną rzeszy pamiętkę. Ponieważ czyny ludzkie w biegu czasu się spełniają, rychło wypadają z pamięci jeżeli pismem świadków przytoczeniem nie zostaną utrwalone: przeto My **Jan Olbracht** z Bożej łaski król polski tudzież ziem krakowskiej, sądomirskiej, sieradskiej, łęczyckiej, kujawskiej, mazowieckiej, Wielki Książę Litwy, Rusi i Prus Chelмна, Elbląga i Pomorza Pan dziesiętny, — oznajmiamy osnową niniejszego wszystkim w obec i na przyszłość będącym, którym o tym wiedzieć należy: iż przed Nami i Rodami Naszemi przy boku Naszym wówczas zasiadającymi stanowiący Sławetni i Opatrzni Radcy Miasta **Przemysła** upraszali Nas pokornie, abysmy prawa i przywileje im przez Poprzedników Naszych, Królów i Książąt tudzież przez Najjaśniejszego świętej pamięci Pana **Kazimirza Króla Polskiego a najukochańszego Rodzica Naszego** nadane i udzielone, łaskawie usnać, potwierdzić i umocnić raczyli. My też z wrodzonej Nam łaskawości przychylając się z upodobaniem do Radców i miasta prosby jako słusznej i rozsądnej, a oraz pragnąc zaszczyścić ich szczególniemi łaski Naszej względami i był Miastu poprawić, aby pod błogim rzędem Naszym większego nabierało wzrostu, uznaliśmy, potwierdzili i uważnili we wszystkich szczegółach, zasadach, orzeczeniach i rozdziałach, jak gdyby tu zamieszczone były, wszystkie prawa i przywileje przez Poprzedników Naszych, wspomnianych Królów i Książąt słusznie i prawowicie przerzeczonemu Miastu nadane i udzielone: jakoż uznajemy, potwierdzamy i uważniamy osnową niniejszego z tem postanowieniem, iż w wiecznej mocy i niezłomności pozostać mają. W dowód czego pieczęć Nasza u niniejszego zawieszona. Działo się w **Przemysłu** we czwartek przed samą uroczystością zielonych świątek lata Pańskiego **Tysiącznego Czterechsetnego Dziewięćdziesiątego Siódnego** a w piątym Naszego królestwa, w przytomności **Wielebnego w Chrystusie Ojca Księdza Mikołaja (Krajewskiego) Biskupa przemyskiego**, tudzież Wielmożnych i Rodowitych: **Spytka z Jaroslawia krakowskiego, Mikołaja z Tęczyna ruskiego generalnego Wojewódów; Stanisława Kmity z Wisznica przemyskiego Stanisława Potockiego gostyńskiego Kasztelanów; Jana Tyrnki z Raciborzan Hetmana polnego koronnego, Mikołaja Kamienieckiego krakowskiego, Zawiszy Rosy z Boryszowic chelmskiego Starosty a Podkomorzego nadwornego, Krzystofa krakowskiego Stolnika i Piotra Chorążego nadwornego braci z Szydłowca, i bardzo wielu Dostojników, Urzędników i Dworzan Naszych szczyrze Nam miłych i wiernych. Dano przez ręce Czcigodnego Wincentego z Przerębu Podkanclerzego koronnego szczyrze Nam milego.***

Tenże sam **Vincenty** z Przerębu
Podkanclerzy korony podpisał.

Referat tegoż Czcigodnego Wincentego z Przerębu Podkanclerzego koronnego.

którym pieczęci niegdyś na sznurku wiszącej już nie było.